

## Nie będziesz miał bogów innych przede mną...

Autor tekstu: **Leon Bod Bielski**

**P**rawda, że dziwnie to brzmi w ustach prawdziwego Boga **wszechmocnego, bowiem samo w sobie już zawiera sugestywną alternatywę, wyraźnie deprecjonującą monoteistyczną zasadę istnienia Boga Jedyne**go? Czyżby bał się realnie istniejącej konkurencji równoległe z nim bytujących, równych mu Bogów, niczym chmara pretendentów rozmywających mu ostry, wyrazisty zrab Absolutu Władzy, Majestatu oraz pretensji do wszechświatowego jedynowładztwa, jedynochwalstwa, jedyno...itd., etc? Skoro wysuwa tak samolubne, zaborcze warunki — **przyznaje tym samym, że łokciami nakazów walczy w grupie sobie równych o prymat!** Przyznaje, że nie jest jedynym Bogiem, zasługującym na bezkonkurencyjne rozparcie się na niebieskim tronie, że już o „wszech” atrybutach nie wspomnę. Czyż jedyny, osamotniony w swojej wszechmocy Bóg, a więc monoteistyczny ideał — krynica logiki i poprawności werbalno- biurokratycznej pragmatyki — gdyby był **Bogiem jedynym** — skonstruowałby przykazanie, z którego wszystkich końców domyślnie wystaje całe mnóstwo konkurentów do odbierania tylko Jemu przynależnych prerogatyw?! Że też w swojej wszechmocy nie poradził sobie z tak mierną, drewniano- gliniano- papierową konkurencją różnorodnych fałszywek, oczyścić przedpole, by na rojnym rynku „bogów” pozostać solistą bez jakiegokolwiek alternatywy!? Tymczasem ze snobizmu przykazania wyziera bogata alternatywa „boskich bytów”, rysująca przed ewentualnymi czcicielami wolny wybór Bogów innych, niż przykazano im mieć...

Czy — zakładając „prawdziwość” tylko jego Osoby — uprawniona jest myśl o zaniedbaniu przez niego „obowiązków służbowych”, „przestępstwo poprzez zaniechanie” polegające na tym, że — zanim dał on **dopiero Mojżeszowi (!)** dekalog — stworzona przez Niego i po omacku błędząca przez tysiąclecia ludzkość, tuż pod boki i na oczach swojego Boga Jedyne go zdążyła stworzyć ponad potrzebę niezliczone panteony "nieprawdziwych boskich bytów ", a przez to, **ewidentnie z Jego winy, tak późno poznała prawdziwego Ojca — sprawcę egzystencjalnej, „świetlanej szczęśliwości” ludzkiej populacji?**

Brzydko mi to pachnie ojcem, który wybudował dom, zasadził drzewo a nawet cały „ogród”, założył rodzinę, narobił dzieci — i na pokolenia zostawił ich samopas a powróciwszy w przypiływie kaprysu w domowe pielesze, poprzez danie im — niczym musztardy — spóźnionych „przykazań”, dochodzi w rodzinie swoich ojcowskich praw, gdy dawno jest już „po obiedzie” a wkoło roi się od ojcymów, rozgrabiających mu „ojcowiznę”! Czyni to w sytuacji, gdy rodzina w czasie jego absencji załatwiła sobie dla ciągle rosnącej populacji kuratelę mnogich substytutów — „panów”, „ojców”, „kochanków”, słowem — „opiekunów zastępczych”! **Skąd tak brzemienne w skutkach** (nieustające konflikty o podłożu światopoglądowym, właśnie i do dziś trwająca nienawiść religijna) **opóźnienie „zapłonu”** u naszego Prawdziwego Boga Jedyne go, by skołowanej, bałwochwalczo upadłej Ludzkości dać się wreszcie poznać z, założmy, prawdziwej strony? Zaspął, a może „ruszył w miasto” i nieco zabarłoczył pośród kuszącego piękna „gwiazd” towarzyskiego „układu lokalnego”, by poniewczasie wrócić i uprzytomnić opuszczonym dzieciom, kto tu „pan i władca”, któremu winne są bezwzględne posłuszeństwo?? W swojej bezgranicznej cierpliwości (wszystko, co posiada, jest bezgraniczne) czekał, aż potomkowie wygnańców z Raju „grzesznym żywotem” zasłużą na potop, Lot na Żonę, w „Gomorii nastąpi Sodomia”, urodzi się Abram i dojdzie do wszystkich doli i niedoli „ludu wybranego”?

Los innych ludzi, **też przecież jego dzieci**, przez epoki nie obchodził Go zupełnie — On czekał, by wreszcie, na pustyni, w warunkach skrajnie niesprzyjających i urągających Jego ojcowskiej trosce nareszcie "dać się poznać " zapyziałym, brudnym, okazjonalnie (brak wody) mytym pasterzom od biu-ro-kra-ty-cznej strony swego boskiego bytu! Czy można się dziwić i gniewać, że Izraelici, lud wybrany, w czasie, gdy Mojżesz peregrynował po kamienne tablice — podobnie jak nie znające Go przez tysiąclecia trwania gatunku inne plemiona — ulali sobie świętego, złotego cielca i zaczęli bić mu pokłony tylko dlatego, że — pomimo tylu rzekomych oznak Jego opieki, cudów, plag, wyprowadzenia z Egiptu — od nieznanego Boga Ojca bliższy im był złoty bałwan?

A co mieli robić, skoro swego wyrodnego Taty **ani od strony jego zaborczego „nie będziesz miał bogów innych...”** ani z całości **dekalogu** w ogóle nie znali? Co innego robili

do tej pory wszyscy inni im podobni ludzie od czasu, gdy Bóg Ojciec stworzył im za tatusia Adama, mamusię Ewę, wygonił ich z rajskiego „laboratorium charakterów” na pastwę pustyni, by tam grzesznie (pomimo braku przykazań, więc skąd grzech?!) parzyli się z Aniołami, nie chcieli popływać z Noem, uprawiali „Sodomię i Gomorię”, — a sam poszedł precz, siedział cicho i przez dziurkę w niebieskich wrotach mściwie patrzył, jak osierocone, pozbawione dekalogu dzieci pogrążają się w rui, poróbstwie i mrokach barbarzyńskiego multibałwochwalstwa?? Dlaczego za jedyną, owocowo- jabłeczną przewinę Adama Apfelbauma i jego żony, Ewy Apfelbaum ukarał ich wielokrotnie, skoro według ułomnych, ludzkich kodeksów nie godzi się karać za to samo nawet dwa razy? Na dobry początek ich rajskiej egzystencji 1) nie dał — co im się należało, jak uwiązaniu do nogi Pana psu micha — dziesięciorga praw, by mieli szersze rozeznanie dobra od zła, 2) wygonił ich z beztroskiego Raju z bezterminowym nakazem katorżniczej pracy, 3) pozbawił ich całej swojej dotychczasowej ojcowskiej opieki, 4) skazał na poniewierkę, 5) utratę „doskonałości”, 6) a tym samym na choroby i pewną śmierć. Tego nie robią nawet najbardziej zdeprawowane Domy Dziecka, które przed wysłaniem wychowanków w nieznane pozwalają dzieciom osiągnąć pełnoletność, dają wyprawkę i gotówkę do kieszeni... Co z nich miało w tej sytuacji wyrosnąć ponad to, co wyrosło — stado rozprzęgniętych troglodytów, idących szeroką ławą przez świat i do dziś wydzierających sobie ziemię i dobra materialne, żyjących według swojego widzimisię, niewinnych zbrodni przekroczenia **prawa, którego nie o-trzy-ma-li-** a mimo to z całą surowością wytopił ich w potopie wraz z wypełniającymi ziemię, niczego niewinnymi zwierzętami!!

Żadna to wymówka, **że oto musiał, bo mu się aniołowie z ziemiankami złajdaczyli** - skoro już, **to powinien** sobie znanymi, precyzyjnymi metodami **zlikwidować łajdaków** - **wszak na nieposłusznych celnie umiał zsyłać wrzody, trąd, świerzbiczkę, wszelakie niemoce i — choćby w Egipcie — wszelką inną zarazę, ze śmiercią sobie tylko znanych pierworodnych włącznie! Posyłając „anioła śmierci” potrafił bezbłędnie zabić jednej nocy 185 tysięcy Asyryjczyków — a z precyzją snajpera nie potrafił wybić do nogi anielsko- ludzkich mutantów?!** Nie wysadza się domu, w którym załęgły się szczury, zaś praktyka ludzkiej historii pokazuje, jak **trudno wprowadzić rządy prawa** (przykazania) **tam, gdzie do tej pory jedynym uznanym precedensem było wielowiekowe bezprawie!** Tak trudno jak — abstrahując od tematu — wprowadzić demokrację w Iraku, kraju, w którym ta „roślina” nigdy nie rosła, bo z przyczyn klimatyczno-ideologiczno- religijnych nie miała prawa się tam zakorzenić, gdyż i tak zagłuszyłyby ją na śmierć rośliny od pradziejów rosnące tam według innych „praw”! Dziś sadzonkę amerykańskiej wersji „demo” trzeba podlewać krwią tysięcy ofiar a i tak nie ma gwarancji, że od jej wilgoci choć zakiełkuje, a nawet jeśli - czy już jutro nie zdeptają jej buciory żołdaków kolejnej satrapii...

Dlaczego — niczym po powrocie z długotrwałej balangi — Bóg Ojciec objawił się tak późno, tak małej grupce tak specyficznego plemienia nomadów, gdy wokoło, w całkowitej nieświadomości swego bezbożnego bytowania i stanu niełaski, relatywnie dostatnio żyły ludy i narody od prawieków zorganizowane w silne twory państwowe, budujące warowne miasta i potężne, do dziś istniejące twory ich inżynierskiego kunsztu? *Notabene*, też dzieci tego samego Jedyne Boga wszechmogącego! Narody stojące na relatywnie wysokim poziomie naukowo- technicznego rozwoju, których dystans cywilizacyjny od poziomu pasterskich Izraelitów śmiało można porównać do różnic między zapóźnieniem żyjących w epoce kamienia łupanego Papuasów a dokonaniem współczesnej cywilizacji naukowo- technicznej. Tymczasem „wybrani” umieli tylko łupić, „od dziecka do starca” mordować w „imię Pana”, „palić i walić”, vide Jerycho i pozostałe miasta- ofiary ich pustoszącego pochodu... **Robili to wszystko, pomimo, że Jahwe Prawodawca dał im swoje uniwersalne przykazania! Sprytni kapłani (czytaj: Bóg) rozgrzeszali największe zbrodnie swego ludu (było już Prawo, więc można rzeczy nazwać po imieniu), więc szli i pustoszyli na swej drodze wszystkie ziemie, które Bóg (kapłani) upatrył sobie na siedzibę swego narodu wybranego (a co innego jak nie uspokojenie sumienia miały na celu „Ustawy Norymberskie” czy słynny dekret Hitlera uwalniający żołnierzy Wehrmachtu od „winy i kary” za wszelkie przyszłe (!) zbrodnie rozpoczętej właśnie wojny)?** Jak widać Dekalog nie zapobiegł wiekom Holokaustów, wręcz przeciwnie, jak nic na świecie zrelatywizował ludzką moralność uzależniając ją od interpretacyjnego widzimisię jego ludzkich autorów a później całej zgrai ich polityczno- sutannowych spadkobierców...

Do czasów opisanych w II Mojżeszowej, rozdział XX, upłynął potężny kawał historii człowieka z zagładą Sodomy i Gomory i tzw. „potopem” włącznie, choć, jak już wspominałem,

na dobrą sprawę nie wiadomo, za co Bóg wygubił tych ludzi, **skoro wcześniej nie dał im swoich praw do podeptania a uczynił to znacznie później, już po wyprzedzającym „ukaraniu” ich potopem, uzyskując zresztą skutek jeszcze gorszy niż przed potopem? Wszak nie można karać, gdy nie ma winnych, a nie ma winnych, gdy nie ma obowiązującego PRAWA...**

Egipt (oraz inne nacje) zdążył urosnąć w potęgę i wybudować piramidy, o których "natchnione przez Boga pismo, dane nam **KU NAUCE**" (sic!) słowem nie wspomina! Rzecz niesłychana — przecież ci ludzie żyli tysiące lat bez „jedynie słusznego” prawa moralnego, bez moralnego drogowskazu a mimo tego stworzyli polityczno- gospodarcze potęgi — i wszystko to bez dyscyplinujących przykazań, ukazujących im zamiary, wolę i drobiazgowo rozpisany „kurs”, wyznaczony ludziom przez Boga- Ojca! Czy w ogóle jest to możliwe w sytuacji, gdy cały czas nad światem „unosił się duch” całkowicie im nieznanego (bo milczącego w sprawach „jedynie słusznego kultu Absolutnej Jednostki”) ale za to wszechmocnego Boga a jego gniewne, tak czułe na nieprawość synów ludzkich, wszechwidzące oczy „obiegały okrąg Ziemi” - i nic gały nie widziały? Czyżby z powodu awarii technicznej utknął na orbicie okołoziemskiej w kapsule lądownika — i tylko zdalnie, poprzez zrobotyzowane androidy (zwane aniołami) obserwował stamtąd ziemian, zżymał się i w boskiej złości miotał na „synów człowieczych” swoje przekleństwa, by następnie po usunięciu awarii nadajnika zdalnie zacząć zadawać się z Abramem a potem, poprzez urządzenie zwane „Arka Przymierza” z wywiedzionym z jego „lędźwi” "narodem wybranym"? Zdalnie wyprowadzić go z niewoli a po naprawie lądownika „na słupach ognia, wśród wichrów i piorunów” wylądować na pustyni, wywołać pożar roślinności, „zapalić krzak” przed Mojżeszem, by wreszcie pokazać, kto tu rządzi i czego — poprzez Semitów, cały w pretensjach i zazdrośny — chce dziś od całej Ludzkości?

Brak logiki i chronologii postępowania Ojca z dziećmi poważnie odciąża ludzi a obciąża Ojca, który zaniedbał swoich ojcowskich obowiązków wychowawczych w czasach, gdy jako raczkująca ludzkość w każdej dziedzinie najbardziej potrzebowaliśmy dyscypliny jasnego prawa oraz opoki ojcowskiego Autorytetu. Podzielił swoje dzieci na dobre i złe, kochane i nienawidzone, co wybitnie rozbija więzy rodzinne, jedne opuścił, drugie do łask przypuścił, zantagonizował i rozgonił na cztery wiatry... Brak ojcowskiej ręki (ale tylko wśród homo sapiens) daje opłakane skutki wychowawcze, wśród dzieci zagnieżdżają się patologie, **których potem żadne „bicie i karcenie”** (czyż nie ten sam „Pan” powiedział - *„prostuj ścieżkę młodego w młodości jego, bo gdy się zestarzeje — nie odstąpi od niej”?*) **nie jest w stanie wykorzeni.** A On swoje dzieci na tak długo opuścił, pozwalając im się w ich nieprawościach „zestarzeć”...!

Za opisane powyżej postawienie „wozu przed koniem” należy obarczyć Jednego, Jedynego winnego tego „stanu opłakanych rzeczy”, jakich świadkami są Historia człowieka i my sami, chyba jak nigdy dotąd jako gatunek zagrożeni patologiami wynikającymi ze zbyt późnego obudzenia się Taty — prawodawcy, balangującego gdzieś w otchłaniach kosmosu... Gdyby nas nie opuścił i pilnował przestrzegania swoich **w porę nam danych** przykazań, nie oczekivalibyśmy wciąż bytującej w krainie marzeń „jednej owczarni”, zjednoczonej pod berłem Jednego Pasterza, bo ona, jako konsekwencja żelaznej logiki zdarzeń, po prostu by tutaj była od zawsze, jak powietrze i woda!

Rekapitulując — Ludzkość na samym początku swojej stadnej, myśliwsko- zbierackiej egzystencji nie mogła otrzymać od żadnego Boga żadnych przykazań z prostego powodu- Bogowie (włącznie z „Bogiem”) zostali wykreowani znacznie później, gdyż w początkowej fazie rozwojowej homo sapiens nie było jeszcze zorganizowanej, zmówionej co do religijnych celów strategicznych, ideologicznie zgranej zgrai kapłanów, dla swoich współplemieńców „w imię Boga” piszących kodeksy niewolniczej, religijnej podległości dla „Pana”, a w rzeczywistości dla umacniającego swą polityczną władzę i wpływy „Wójta” i kierującego nim z mroków świątynnych Plebana... Gdy dochodziło do zorganizowania się takich grupki religijnego interesu, a rzecz miała miejsce w warunkach jakiejś takiej terytorialno- materialnej stabilizacji grup myśliwsko- zbierackich — w gronie ludzi rozkręcających spiralę religijnego interesu następowała nieuchronna kodyfikacja „przykazań”, kleconych na potrzeby zakładanego akurat kultu, z reguły gromadzącego masy wokół ściśle ze sobą współdziałającego, religijno- państwowego rdzenia dwuwładzy- Faraona, Cesarza, Króla z jednej i Najwyższego Kapłana z drugiej strony. Nic nie stało na przeszkodzie, by potem antydatować „wołą boską” wszelkie spisane sagi i plemienne podania... To m.in. dlatego tak późno pojawił się słynny, psim śwędem na pierwsze miejsce pośród jemu podobnych kodeksów innych plemion wynurzony

Dekalog, twór kasty kapłańskiej lokalnego, półdzikiego pasterskiego plemienia semickich nomadów. Zupełnym, statystycznym przypadkiem akurat ich Święta Księga stała się powszechniejsza od innych i złożonymi meandrami pokrętnego, bitewno- orężnego rządzenia dziejów staliśmy się niewolnikami przedstawionej w niej semickiej opcji widzenia Świata, jego powstania i historii... Wystarczyło dobrze przegrać jedną bitwę z „pohańcem”, np. pod Wiedniem, by tacy jak Abdull Rom- Giertych, Ibn- Niesiołowski, Pasza Raszyd Bender, Wielki Mufti Mahmud Ali Tad- Rid- zyk wyli dziś na okrągło z minaretów All Warsz- awy w obronie jedynie słusznych wartości muzułmańskich, bombami wymuszali w preambule do konstytucji Europejskiej Unii Muzułmańskiej zapisy o wiodących wartościach islamu, a na budynku EUM w All-Bruks-alla żądali umieszczenia półksiężyca oraz zielonej flagi Proroka... Panta rei...

Gdyby przykazania były dziełem Boga — logiczną kolejną rzeczą pojawiłyby się już w Edenie, na dzień przed osadzeniem tam mitycznych prarodziców wyrze na korze każdego drzewa a Adam z Ewą byłiby super inteligentami i nie tylko umieliby je przeczytać, pojąć, przyswoić, ale pomyślnie zdać egzamin o wiele bardziej złożony niż prymitywny, infantylny test z jedzeniem - bądź nie — apfel z zakazanego baum... Przez co Adam nie nazywa się dziś Kowalski — a miliardy naiwniaków na wieki uwiązane są do spisanej historii pewnego prymitywnego, ale wojowniczego plemienia nomadów, które w zamieszaniu dziejowym stało się jej, Ludzkości, głównym **Członkiem z (boskiego) Ramienia wysuniętym na Czoło**, wokół którego wciąż trwa szum religijnego zamieszania. I to jest, jak na razie, jedyny niezaprzeczalny **przypadek „cudu” poprzez trywializm statystycznego przypadku...**

**Leon Bod Bielski**

Działacz polityczny; felietonista Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-04-2004 Ostatnia zmiana: 08-08-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3386) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3386>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)